

WITOLD KULA

ROK MICKIEWICZOWSKI

Nie trzeba chyba podkreślać wagi okresu mickiewiczowskiego, okresu romantyzmu, okresu powstań narodowych w naszych dziejach.

Okres kształtowania się burżuazyjnego narodu polskiego zadecydował o charakterze likwidacji feudalizmu i drodze rozwoju kapitalizmu w Polsce. W tym okresie ważyły się losy rewolucji agrarnej, losy tego, czy władza zostanie wyrwana z rąk feudałów, czy też przeciwnie, oni właśnie przekształcą się w kapitalistów — w nową klasę uprzywilejowaną nowego ustroju wyzysku. Decydowało się, czy feudalizm zostanie w Polsce obalony „bez reszty“, czy też przeciwnie, pozostałości jego ciążyć będą na rozwoju społeczno-ekonomicznym Polski, aż ulegną likwidacji dopiero pod hegemonią proletariatu. Decydowało się, czy wielki, ogólnonarodowy zryw rewolucji burżuazyjno-demokratycznej będzie wielką szkołą obywatelstwa, świadomości społecznej i narodowej mas ludowych, czy też szkołę tę będą one przechodzić w ciężkiej, codziennej przez pół wieku trwającej walce ze zjednoczonym starym pół-feudalnym i nowym kapitalistycznym wyzyskiem. Decydowało się, czy w wypadku radykalnej, oddolnej, rewolucyjnej likwidacji feudalizmu otworzą się przed naszym krajem te wszystkie możliwości postępu z rozwojem sił wytwórczych na czele, jakie przy wszystkich swych ograniczeniach stwarza kapitalizm, czy też obciążony feudalnymi przeżytkami kapitalizm polski stworzy kraj nędzy i ciemnoty, zacofania i półkolonialnego wyzysku przez kapitał międzynarodowy. Decydowała się droga rozwoju, a tym samym dziedzictwo, z jakim po epokach klasowych przystąpimy do budowy ustroju bezklasowego.

Okres ten nie doprowadził do odzyskania niepodległości narodowej i przyniósł klęskę idei rewolucji agrarnej.

Ale nie zrozumiemy nigdy dziejów naszych pierwszej połowy wieku XIX, jeśli będziemy w nich widzieć tylko okres klęski — zarówno walk narodowo-wyzwoleńczych, jak idei rewolucji agrarnej. Klęskę i tylko klęskę widziała w tym okresie właśnie ideologia burżuazyjna.

Okres ten był okresem walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, walki o to, by te dwa nurty stopiły się w jedną całość.

Zapewne, nie był on dla mas ludowych polskich taką szkołą świadomości, jaką byłaby jawna, konsekwentna, radykalna rewolucja burżuazyjna. Masy jednak ludowe zabrały wówczas głos w skali, jakiej nie znały dotychczasowe dzieje Polski. W polskich powstaniach narodowych musimy umieć dostrzegać nie tylko przywódców, którzy w takim czy innym stopniu chcieli czy nie chcieli, umieli czy nie umieli stawiać spr-

wę chłopską (choć i to jest oczywiście ważne), ale musimy dostrzec przede wszystkim masę chłopską i ich rosnący ilościowo i jakościowo udział w walce. Ilościowo — bo przecież wbrew tradycji każde następne polskie powstanie jest po prostu — jeśli chodzi o ilość uczestniczących w walce — bardziej chłopskie. Jakościowo — bo długa jest przecież droga od chłopca rekrutowanego do pułku czwartaków, który dopiero w tym pułku i w ogniu walki przechodził szkołę świadomości — do chłopca, który jeśli brał udział w powstaniu styczniowym to — można zaryzykować tezę — czynił to już zawsze świadomie.

Aktywna rola mas ludowych w polskich walkach narodowo-wyzwoleńczych to nie tylko ich udział w walce z zaborcą, lecz także ich dojrzewanie w toku samej walki. I choć niewątpliwie fakt, że nie była to „czysta“ rewolucja burżuazyjna, lecz że na czoło wysuwał się moment narodowo-wyzwoleńczy ułatwiał klasom panującym szermowanie frazesem solidarystycznym, a tym samym opóźniał dojrzewanie ideologiczne mas — to przecież jest rzeczą oczywistą, że również w toku tej walki świadomość ta dojrzewała, gdy logika walki doprowadzała do ujawniania się antynarodowej postawy klas panujących i tak czy owak doprowadzała do zerwania się oddolnego, rewolucyjnego okrzyku: „zdrada“! Ten czy ów etap walki narodowo-wyzwoleńczej był przegrany, a niezatarty ślad tego okrzyku pozostawał i ci, którzy tę „zdradę“ zrozumieli, stawali się nieraz pionierami dalszej, inaczej już pojętej walki.

Ale rola mas ludowych w omawianym okresie to nie tylko ich udział w bezpośredniej walce narodowo-wyzwoleńczej. To również ich walka klasowa nawet wtedy, gdy sobie tego sami nie uświadamiali i gdy tego nie rozumieli, czy nie chcieli rozumieć ci, którzy organizowali walkę narodowo-wyzwoleńczą. Istnieje jak najściślejszy związek między walką klasową mas ludowych nawet w jej najbardziej „nieświadomych“ formach a kształtowaniem się narodu burżuazyjnego oraz walką narodowo-wyzwoleńczą i postępowaniem, jaki się dokonuje w omawianej epoce. Sprawę tę rozumiemy dotąd raczej teoretycznie, nie umiemy jeszcze praktycznie pokazać w pełni tych związków w naszych pracach. Nie tylko w walce z zaborcą, lecz także w walce z antynarodowymi siłami wewnątrz narodu polskiego kształtował się polski naród burżuazyjny. Szła nie stanowi — jak to nieraz usiłowano sugerować — najbardziej dojrzałego programu rewolucji agrarnej w Polsce, ale bez żywiłowego, „nieświadomego“ ruchu chłopskiego nie powstałyby nigdy i owe naprawdę dojrzałe programy rewolucyjne, które nie zostały zaczerpnięte z wzorów zagranicznych, lecz były ideologicznym uogólnieniem i podniesieniem na wyższy poziom prawdziwych, najgłębszych potrzeb mas ludowych.

Wreszcie rola mas ludowych w omawianej epoce to ich wkroczenie w kulturę ogólnonarodową. Najjaskrawiej widać to na ziemiach podległych systematycznemu wynaradawianiu, mianowicie w zaborze pruskim. Burżuazyjna ideologia stworzyła przenajróżniejsze mity „ostoi polskości“ na różnych terenach dawnej Rzeczypospolitej. Na ziemiach litewskich, białoruskich i ukraińskich ową „ostoją polskości“ miał być żyjący w bogobojnych cnotach i patriotyzmie dworek szlachecki, w Wielkopolsce „ostoją polskości“ miał być zamożny chłop, przyszły kułak, na Śląsku, Mazurach czy Warmii — polski drobnomieszczanin. Do dziś resztki tych mitów nie są w pełni zwalczone. A tymczasem prawda hi-

storyczna, którą znów rozumiemy teoretycznie, a nie zawsze umiemy konkretnie pokazać w naszych pracach, była inna. Fakt, że wiele jednostek z polskich dworów szlacheckich na ziemiach etnicznie niepolskich brało czynny udział w walkach narodowo-wyzwoleńczych i znosiło z tego tytułu prześladowania, nie zmienia w niczym faktu, że społecznie biorąc polski dwór szlachecki na tych ziemiach był wspólny z caratem narzędziem ucisku narodowego i klasowego ludności tych ziem. Narody burżuazyjne: litewski, białoruski i ukraiński kształtują się w tych okresach w walce z caratem i w walce z polskim dworem przy pełnej, serdecznej sympatii najlepszych synów narodu polskiego. Podobnie było na polskich ziemiach zachodnich. Nie będziemy zaprzeczać aktywnej roli polskiego nauczyciela, części niższego kleru czy nawet drobnomieszczaństwa, ale musimy umieć wykryć właściwe siły sprawcze wielkiego zjawiska, jakie dokonuje się w omawianej epoce: odrodzenia narodowego Śląska i Pomorza.

Jeżeli nie będziemy umieli wykryć aktywnej, twórczej roli mas ludowych w dziejach, czeka nas w naszych badaniach fiasko. Poważni ludzie w poważnych dyskusjach próbowali, bywało, kwestionować zaliczenie powstania listopadowego do polskich walk narodowo-wyzwoleńczych. Wychodzili z założenia, że przecież w ciągu tego powstania władza od pierwszej do ostatniej chwili była w rękach kontrrewolucji. Tak, to prawda, władza w ciągu powstania listopadowego rzeczywiście od pierwszej do ostatniej chwili była w rękach kontrrewolucji. Ale powstanie listopadowe jako zjawisko historyczne jest dziełem innych, zupełnie innych sił. One to, wbrew kontrrewolucji, doprowadziły do jego wybuchu, one sprawiły, że stało się ono „narodowym“ i wbrew kontrrewolucji, utrzymywały jego trwanie aż do ostatniej chwili. Musimy umieć pokazać te siły i to od dwóch stron; zarówno przywódców i ideologów, szlacheckich rewolucjonistów — choć szlacheckich, to przecież jednak rewolucjonistów — którzy w jakimś zaczątkowym stopniu wyrażali potrzeby mas ludowych choćby w samym ataku na aparat państwa feudalnego, jak też i od strony samych mas ludowych na wsi i w mieście, od których szlachecy rewolucjoniści byli wprawdzie organizacyjnie izolowani, lecz bez których dojrzenia nie byłoby i samych szlacheckich rewolucjonistów.

Jeśli na przykład mamy dziś pretensje do naszych teatrów, że nie pokazują nam naszego wielkiego dramatu romantycznego, to jest w tym wina naszych kolegów literaturoznawców, że dotychczas nie dali jego dostatecznie przekonującej nowej interpretacji, ale jest w tym na pewno — i to może przede wszystkim — wina nasza, historyków, żeśmy nie ukazywali w nowym świetle wielkiego dramatu, jaki przeżywała owa epoka.

Badania dziejów polskich powstań narodowych mają długą, za mało jeszcze znaną historię. Zaczynały się z reguły nazajutrz po klęsce i od pierwszej chwili były terenem najzawziętszej walki ideologicznej. Wbrew pozorom nie utraciły tego charakteru do końca, a i dziś, badając je, rozgrywamy następny etap tej walki.

Przenajbliższy charakter przybierało fałszowanie tych dziejów przez reakcję. Od jawnego szkalowania samej walki i wszystkich sił postępu (jeszcze w 1947 r. próbował tej metody w Polsce Ludowej A. S k a ł k o w s k i!), poprzez cklive mity zgody narodowej, które

w swych oszczerstwach ograniczały się tylko do najkonsekwentniejszych rewolucjonistów (Sz. Askenaazy i jego szkoła) aż po próby przywłaszczenia tradycji tych walk i kreowania wielkich postaci ich przywódców na „świętów narodowych“.

Wydobycie aktywnej roli mas ludowych, ukazanie wielkości tych, którzy w większym czy mniejszym stopniu wyrażali potrzeby i dążenia tych mas, zbadanie, kto był tej walki motorem, a kto, nieraz pozornie stojąc na jej czele, hamulcem — pozwoli nam zrozumieć wielkość owych czasów.

O roli mas mówiliśmy przed chwilą. Teraz słowo o ideologach.

Nauka burżuazyjna, subiektywistycznie interpretująca historię, subiektywistycznie interpretowała też ich czyny. Liczni historycy — nieraz w jednej osobie niefortunni politycy czy gabinetowi stratedzy — interpretowali czyny Adama Czartoryskiego czy ks. Józefa *sub specie* tego, co by sami w danej sytuacji zrobili będąc na ich miejscu. Jakże bezradna była taka historiografia mimo swych faktograficznych osiągnięć!

Nauka marksistowska nie wytacza, a w każdym razie nie powinna wytaczać jakiegoś niby-procesu ówczesnym ideologom, nie powinna ich też oceniać z punktu widzenia szczytu, do którego nie doszli. Powinna stać mocno na stanowisku ówczesnych gnębionych i wyzyskiwanych mas ludowych, a ideologów i przywódców oceniać z punktu widzenia tego, czy byli przeciwko tym masom czy za nimi, czy wyrażali potrzeby mas czy też ich gnębieli. Nie szczyt, do którego w większości nie doszli, lecz droga, po której szli, powinna być naszym kryterium ich oceny.

Jakże tragicznie bezradna była postawa polskich szlacheckich rewolucjonistów! Będziemy ich jednak oceniać nie według późniejszej, wyższej ideologii rewolucyjnego demokratyzmu, lecz będziemy w nich widzieć najwyższe na ów czas osiągnięcie, które się przecież przeciwstawiło tak bardzo pożądanemu przez wszystkich wyzyskiwaczy oportuizmowi. Podobnie późniejszą krytykę klęsk szlacheckiego rewolucjonizmu będziemy oceniać nie tyle z punktu widzenia tego, do czego doszła, lecz przede wszystkim w zależności od rodzaju krytyki: czy była to krytyka tego, że był on szlachecki, a więc krytyka jego istotnych ograniczeń i słabości, czy też tego, że był on rewolucjonizmem. Czy była to krytyka prowadząca do ludu, czy przeciw ludowi. Czy było to uznanie dla dążeń do ludowej rewolucji — czy też znów do antyludowego, antynarodowego oportuizmu.

Kryterium postępowości musi być dla nas nie „zbyt wysoko umieszczoną poprzeczką“, przez którą nikt nie przeskoczy, lecz środkiem do odróżnienia dwóch dróg — odmiennych, przeciwstawnych, choć dla powierzchownego obserwatora pozornie zbieżnych.

Wysuwając to hasło nie odbiegamy chyba ani na krok od podstawowego postulatu metodologicznego, który nakazuje za kryterium oceny każdej ideologii przyjmować najbardziej dojrzałą ideologię danej epoki, ani od najoczywistej słusznego stwierdzenia, że ideologią taką w okresie międzypowstaniowym był rewolucyjny demokratyzm. Wysuwamy natomiast postulat niemechanicznego stosowania tego kryterium, czego dowody widzimy w nierzadkim przecież „prokuratorским“ stosunku do badanego dokumentu ideologicznego, w znacznie skrupulatniejszym miarzeniu drogi jeszcze nie przebytej, dzielącej od szczytu, niż drogi prze-

bytej, trudności przewalczonych, sukcesów osiągniętych. Tylko w takim wypadku wykorzystamy wszystkie ogromne możliwości poznawcze, stwarzane nam przez tę cenną broń metodologiczną, jaką jest dla badanego okresu historycznego przyjęcie najwyższego osiągnięcia ideologicznego epoki, ideologii rewolucyjnego demokratyzmu, za kryterium postępowości. Czy „Kordian“ jest dokumentem rewolucyjnego demokratyzmu? Na pewno nie. Ale czy w walce o wykrycie przyczyn klęski szlacheckiego rewolucjonizmu „Kordian“ jest krytyką jego słabości, czy jego wielkości? Czy jest krytyką tego, że był on szlacheckim, czy tego, że był rewolucjonizmem? Nikt nie będzie miał chyba wątpliwości co do odpowiedzi na tak sformułowane pytanie. A tym samym nie będzie wątpliwości co do tego, gdzie umieścić ten dokument ideologiczny w ramach nie jednopotokowo rozwijającej się kultury narodowej, lecz na froncie zawziętej walki ideologicznej.

Tak jak centralnym problemem epoki był problem związku walki o wyzwolenie społeczne z walką o wyzwolenie narodowe — tak też wykrycie tego związku jest oczywiście centralnym problemem w pracy badawczej historyka. Wykrywamy go zaś przede wszystkim badając aktywną, twórczą rolę mas ludowych, odkrywając właściwe, nieraz głęboko ukryte siły napędowe takiego czy innego ruchu. Ale problematyka splotu walki społecznej i narodowej na tym się nie wyczerpuje.

Przede wszystkim ustosunkowania się wymaga problem prymatu tego czy tamtego frontu walki. O to walczono wówczas i o to walczyła późniejsza historiografia. Naszym zadaniem jest wykazanie, że sam problem był fałszywie postawiony. Jeśli historycy prawicowi wysuwali na plan pierwszy hasła narodowe, było to maskowanie tendencji kontrrewolucyjnych i faktyczna rezygnacja z postulatów narodowych. Jeśli zaś badaczom lewicowym zdarzało się spychanie na plan drugi zagadnienia narodowego, wynikało to jedynie z niedojrzałości ideologicznej.

Ale specyfika losów dziejowych Polski w tym okresie, fakt że walka ze zniechęconym ustrojem ucisku społecznego, walka z feudalizmem toczyła się w warunkach braku niepodległości, stawia przed badaczem jeszcze jeden problem zasadniczej wagi. Chodzi mianowicie o rozstrzygnięcie, jaką rolę przyspieszającą czy opóźniającą odegrał splot tych dwu nurtów.

Z jednej strony rozumiemy, że odegrał on ogromną rolę postępową. Jest faktem niezaprzeczalnym, że przecież właśnie poszukiwanie dróg wyzwolenia narodowego zbliżało niejednego rewolucjonistę do mas, przyspieszało jego dojrzewanie ideologiczne. Nikt też nie zaprzeczy, że wciągnięte w wir walki narodowo-wyzwoleńczej elementy plebejskie przechodziły w toku tej walki wielką, dramatyczną szkołę budzenia się świadomości i to również świadomości klasowej, dochodząc do zrozumienia antynarodowej, zdradzieckiej postawy klas posiadających. Faktem niezaprzeczalnym jest również to, że ten właśnie splot prowadził polskich szlacheckich powstańców na rewolucyjne barykady Europy czyniąc z nich do czasu czołowy oddział ówczesnej europejskiej rewolucji. Fakty te, tak często podkreślane przez Marksa, są słusznie powodem naszej dumy narodowej.

Ale nie wolno zapominać i o drugiej stronie zagadnienia.

Jeśli polski szlachecki emigrant w Paryżu w dniach czerwcowych 1848 r. ze względu na sprawę polską weźmie udział w walkach po stronie rewolucji, to fakt ten napewno nie jest dla nas obojętny, na pewno nie był bez wielkiego znaczenia i dla dojrzewania ideologicznego samych emigrantów, i dla losów sprawy polskiej. Z drugiej jednak strony fakt ten nie wystarcza jeszcze, aby umiejscowić danego emigranta w ramach walki ideologicznej, toczącej się w społeczeństwie polskim.

U jednych jednostek, kierunków czy grup, splot walki społecznej z narodową przyspieszał dojrzewanie ideologiczne, ale u drugich opóźniał. Rozwielmożnienie się nacjonalizmu w naszym kraju, jego może szersze u nas niż w wielu innych krajach wpływy, siła jego reakcyjnego wpływu aż do niedawnych dni — ma swe dalekie historyczne korzenie i chyba właśnie omawiana epoka kryje w sobie źródła tych tak ważnych w polskich dziejach spraw.

W Roku Mickiewiczowskim musimy i w tej dziedzinie zagadnień strzec się jednostronności, musimy umieć dostrzec motory i hamulce, źródła wielkości i przyczyny klęsk.

I wreszcie niesposób pisać, niesposób myśleć o okresie omawianym nie poruszając sprawy romantyzmu. Zostawiając literaturoznawcom tematykę specjalną literatury romantycznej historyk nie może przejść obok ideologii romantycznej w najszerszym rozumieniu tego słowa, dla której literatura i jej społeczny rezonans jest tylko jednym z wyrazów.

I tu występuje szereg nieporozumień.

Sam romantyzm bowiem, jak wiadomo, nie był czymś jednolitym a niejednorodność jego często nie była jasna nawet dla samych romantyków, którzy długo i niełatwo, w ogniu walki i w obliczu próby, uczyli się zazwyczaj niejednorodność tę rozumieć. Niejednorodność ta dzieliła nieraz nie tylko ludzi, lecz poszczególne okresy życia jednego człowieka, przechodziła przez ludzkie serca i umysły.

Spojrzenie wstecz — czy spojrzenie w przód, chęć cofnięcia koła historii — czy rewolucyjny udział w tworzeniu przyszłości, idealizacja przeszłości — czy udział w walce o lepszą przyszłość, ze szlachtą rzekomo dla mas — czy z masami choćby przeciwko szlachcie. Jedno i drugie mogło się mieścić i mieściło się nieraz w ramach romantyzmu. Dla burżuazyjnego formalistycznego badacza różnice te są drugorzędne. Dla nas one właśnie są rzeczą najważniejszą.

W tej niejednorodności romantyzmu kryje się źródło wielu zafałszowań jego obrazu w nauce burżuazyjnej, a i źródło wielu naszych błędów.

Zafałszowania romantyzmu w nauce burżuazyjnej w dosłownym znaczeniu właściwie nie było. Dostrzegała ona w nim cechy, które występowały naprawdę. Było natomiast systematyczne wydobywanie jednych elementów przy przemilczaniu innych, była cikliwa fikcja jednolitości romantyzmu, wskazywanie w nim wszystkiego tego, co było jego słabością.

A są to sprawy pierwszorzędnej dla naszych dziejów wagi. Właśnie dlatego, że romantyzm był ideologią okresu kształtowania się polskiego narodu burżuazyjnego rola jego w naszej historii jest taka wielka. W tej szacie ideologicznej toczyła się walka z feudalizmem. W tej szacie ideologicznej toczyła się przez pół wieku polska walka narodowo-wyzwoleń-

cza. W tej szacie ideologicznej kształtowały się cechy wspólnoty kulturalnej burżuazyjnego narodu polskiego.

Można zaryzykować tezę, że na cechy wspólnoty kulturalnej burżuazyjnego narodu najsilniejszy wpływ wywarła ta ideologia, która prowadziła naród do walki o obalenie feudalizmu, do takiej czy innej rewolucji burżuazyjnej. W Anglii będzie to purytanizm. We Francji Oświecenie. W Polsce właśnie romantyzm. Tu kryje się przyczyna zjawiska, które dziwiło niektórych, że Oświecenie nie przeorało tak duszy narodu polskiego, jak to się stało na przykład we Francji. Tu kryje się przyczyna owych „romantycznych“ cech polskiego narodu.

Tylko że jeśli tak — to tym ważniejsze, tym tragiczniejsze w skutkach stało się owo systematyczne zafałszowywanie obrazu romantyzmu w ideologii burżuazyjnej.

Któż w Polsce nie był romantykiem w okresie, o którym mówimy! I Zaleski, i Mickiewicz, i Brodziński, i Dembowski, i Mochnacki, i Krępowiecki, i Lelewel, i Karol Sienkiewicz. Nieraz, jak o tym była już mowa, i oni sami nie rozumieli, co ich dzieli. Systematyczne zafałszowywanie obrazu romantyzmu w nauce burżuazyjnej — które w skrajniejszych wypadkach (Dembowski, Krępowiecki) chwyciło się metody zwanej „zmową milczenia“ — w stosunku do większości wypadków stosowało solidarystyczny obraz jedności romantyzmu z nadaniem temu sztucznemu stopowi cech tego, co w romantyzmie było słabe i wsteczne.

Ideologia romantyczna była tą szatą, w której wykształcił się polski szlachecki rewolucjonizm. Na terenie ideologii romantycznej, m. in. w literaturze romantycznej, dokonana się krytyka słabości szlacheckiego rewolucjonizmu i walka o ideologię rewolucyjno-demokratyczną. Romantykami byli belwederczycy, powstańcy krakowscy, obrońcy rozsianych po Europie barykad „Wiosny Ludów“, a w większości i powstańcy styczniowi.

Ale jeśli w r. 1910 ukazały się w Polsce jednocześnie — fakt znamieny! — trzy monografie poświęcone Mochnackiemu (Śliwińskiego, Szpotańskiego i Kucharzewskiego) — to rozumiemy dziś, kogo, do czego i przeciw czemu miały one ideologicznie uzbrajać.

Tu właśnie kryje się źródło wspomnianych wyżej błędów niektórych dawniejszych badaczy marksistowskich. Uwierzyli oni fałszerstwu burżuazyjnej nauki. Wychodzili ze słusznego szczerego, głęboko uzasadnionego protestu przeciwko romantyzmowi, w epoce rewolucyj socjalistycznych zaprzęgniętemu do służby kontrewolucji. Przeciwko romantyzmowi prowadzącemu prostą linią od Mochnackiego do Brzozowskiego i do celowo w tym duchu urabianego światopoglądu młodzieńskich oszukanych bohaterów z „Szarych Szeregów“ powstania warszawskiego, który właśnie ułatwiał wyzyskanie ich bohaterstwa dla celów wrogich rewolucji i wrogich najistotniejszym potrzebom narodu polskiego.

Jako protest przeciwko takiemu właśnie romantyzmowi rodziły się w pierwszych latach po wyzwoleniu próby przeciwstawiania mu tej ideologii, która mu była historycznie przeciwstawna — burżuazyjnego pozytywizmu. Później próbowano przeciwstawiać romantyzmowi niewątpliwe skądinąd walory Oświecenia. Sprawy te, aktualne w polskiej nauce w latach 1945 — 1948, przewyciężone przez wielu badaczy w ich

twórczości naukowej, ta swego rodzaju „dziecięca choroba“ odzywa się jeszcze co pewien czas u epigonów czy „spóźnialskich“ do dnia dzisiejszego.

Musimy i w tej dziedzinie, korzystając z Roku Mickiewiczowskiego, stworzyć sobie nowe spojrzenie na tę epokę, dostrzec i ukazać walkę o postęp, zarówno tę, która toczy się między ludźmi, jak i tę, która toczyła się w duszy człowieka. Inaczej nie zrozumiemy epoki. Inaczej nie zrozumiemy i Mickiewicza.

Trzeba stwierdzić, że badania historyczne nad okresem romantyzmu były u nas w ostatnich latach stosunkowo zaniedbane. Przy dużej koncentracji wysiłków w badaniach nad pozytywizmem, Odrodzeniem czy Oświeceniem — ta tak ważna, tak dużo w tradycji kulturalnej społeczeństwa polskiego zajmująca miejsca, tak zafałszowana przez burżuazyjną naukę epoka leżała niemal ze odłogiem.

Wyjątkiem było tu stulecie Wiosny Ludów, ale nie byliśmy wówczas jeszcze ani organizacyjnie, ani metodologicznie przygotowani do tego, by je w pełni naukowo wykorzystać. Pozostawiło ono po sobie poważną ilość publikacji, ale nie wywołało żadnej dyskusji metodologicznej, żadnej walki poglądów. W badaniach nad innymi okresami było gorzej, a wielkie osiągnięcia jednego historyka w badaniach nad walką narodowo-wyzwolenczą i ruchem chłopskim w latach 1832 — 1864 są tylko chlubnym wyjątkiem. Oczywiście, w ostatnich latach powstało dość dużo przyczynków, ważnych dla poznania omawianej epoki. Oczywiście, w najbliższym czasie stan rzeczy się poprawi, ukaże się bowiem w druku kilka już dość dawno ukończonych większych prac, ale fakt, że okres omawiany był dotychczas stosunkowo upośledzony w naszych badaniach, pozostaje faktem. Wyrzedzili w tym zakresie historyków historycy literatury, zwłaszcza zaś historycy myśli społecznej, którzy z kolei teraz słusznie zgłaszają pod naszym adresem żądanie nadrobienia zaległości. Okazję do tego stwarza fakt ogłoszenia przez władze państwowe roku 1955 Rokiem Mickiewiczowskim i zaliczenie przez Światową Radę Pokoju rocznicy śmierci Mickiewicza do rzędu rocznic międzynarodowych. święconych przez światowy obóz pokoju.

Ze wszystkiego, co się wyżej powiedziało, wynika, że Rok Mickiewiczowski jest dla nas nie jakąś okolicznościową koniecznością, lecz że koncentracja wysiłków badawczych na epoce Mickiewicza jest jedną z najważniejszych potrzeb naszej nauki. I bez rocznicy mickiewiczowskiej musielibyśmy stanąć wobec tych zadań. Pałące potrzeby nauki tego wymagają. Wymaga tego od nas przede wszystkim nasz naród, któremu tradycje polskich walk narodowo-wyzwolenczych, tradycje wielkiej poezji romantycznej, tradycje samego Mickiewicza są tak bliskie.

*

Punktem kulminacyjnym naukowych obchodów Roku Mickiewiczowskiego będzie poświęcona tej tematyce sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk. Poprzedzą ją sesje poszczególnych dyscyplin, wśród nich oczywiście i sesja naukowa historyków.

W związku z przygotowaniem tych sesji opracowuje się obecnie następujące referaty w poszczególnych sekcjach, a w ich obrębie w różnych grupach roboczych:

Seksja historii i historii filozofii:

grupa robocza: Kształtowanie się bazy burżuazyjnego narodu polskiego opracowuje pod kierunkiem prof. W. K u l i referaty: Uwłaszczenie chłopów w Polsce — prof. S. Ś r e n i o w s k i, Kształtowanie się kapitalistycznego przemysłu — prof. W. K u l a, Kształtowanie się klasy robotniczej — prof. N. G ą s i o r o w s k a, Kształtowanie się burżuazji polskiej — R. K o ł o d z i e j c z y k;

grupa robocza: Walki narodowo-wyzwoleńcze — pod kierunkiem prof. H. J a b ł o ń s k i e g o, opracowuje referaty: Problem rewolucji agrarnej w Polsce 18 i 19 wieku — prof. S. K i e n i e w i c z, Wewnętrzne dzieje powstania listopadowego — prof. J. D u t k i e w i c z, Nurt plebejski w powstaniach polskich — kand. nauk E. H a l i c z, Rewolucyjny ruch rosyjski a walka wyzwolenicza narodu polskiego — prof. R. G e r b e r, Watykan a polski ruch narodowo-wyzwoleńczy — prof. K. P i w a r s k i, Międzynarodowe znaczenie polskich walk narodowo-wyzwoleńczych — prof. H. J a b ł o ń s k i;

grupa robocza: „Mickiewicz jako polityk“ pod kierunkiem prof. S. K i e n i e w i c z a, Mickiewicz jako polityk w latach 1832 — 1834 — prof. W. Ł u k a s z e w i c z, „Legion“ Mickiewicza — prof. S. K i e n i e w i c z, „Trybuna Ludu“ — mgr H. P o m o r s k a, Mickiewicza misja naukowo-literacka w r. 1855 — prof. H. B a t o w s k i, Mickiewicz w ogniu polemik emigracyjnych 1832 — 1855 — kand. nauk J. D a n i e l e w i c z, Mickiewicz w polemikach galicyjskich lat 1830—1859 — dr J. B u s z k o, Działalność Mickiewicza w czasie wojny krymskiej — prof. J. R e y c h m a n;

grupa robocza: Historia filozofii i historia myśli społecznej pod kierunkiem kand. nauk B. B a c z k o: Walka o podstawy światopoglądowe polskiego ruchu demokratycznego od Oświecenia do 1860 r. — kand. nauk B. B a c z k o, Ideologia szlacheckich rewolucjonistów lat dwudziestych — mgr J. S z a c k i, Historiozofia Lelewela i jej znaczenie dla rozwoju polskiej demokratycznej myśli społecznej — prof. N. A s s o r o d o b r a j, Ideologia Gromad Ludu Polskiego — red. R. W e r f e l, Rola i znaczenie rewolucyjnego demokratyzmu Dembowskiego — kand. nauk A. Ś l a d k o w s k a, „Filozofia narodowa“ — prof. T. K r o ń s k i, Socjalizm utopijny w ideologii Mickiewicza („Trybuna Ludów“) — mgr S i k o r a, Koncepcja historiozoficzna Mickiewicza — kand. nauk J. W o j n a r ó w n a, Ideologia rewolucyjnych demokratów lat sześćdziesiątych — prof. C. B o b i ń s k a.

Z referatów pozostałych sekcji podajemy te, których tematyka specjalnie interesuje historyka.

Seksja historii i historii języka: A. Mickiewicz — prof. S. Ż ó ł k i e w s k i, Mickiewicz i Filomaci — mgr A. W i t k o w s k a, Przełom romantyczny Mickiewicza — mgr M. Ż m i g r o d z k a, Konrad Wallenrod — mgr M. J a n i o n, Twórczość dramatyczna Mickiewicza — mgr S. T r e u g u t t, „Dziady“ — prof. J. K o t t, „Pan Tadeusz“ — prof. K. W y k a, „Księgi Narodu i pielgrzymstwa polskiego“ — mgr Z. T r e u g u t t o w a, Mickiewicz w wirze polemik — mgr J. M a c i e j e w s k i, Studia analityczne — prof. W. K u b a c k i, Zagadnienie ludowości w twórczości Mickiewicza — praca zbiorowa pod kier. prof. J. K r z y ż a n o w s k i e g o, Język Mickiewicza na tle dzie-

jów polszczyzny — prof. Z. K l e m e n s i e w i c z, Językoznawstwo polskie w I połowie XIX w. — prof. S. U r b a ń c z y k, Język i styl opisów przyrody w „Panu Tadeuszu“ — wobec tradycji Oświecenia i pseudoklasycyzmu — prof. H. T u r s k a.

S e k c j a l i t e r a t u r o b c y c h pod kierunkiem prof. A. Z a j ą c z k o w s k i e g o: Mickiewicz jako badacz Słowiańszczyzny — prof. H. B a t o w s k i, Mickiewicz w Rosji — dr S. F i s z m a n, Mickiewicz o literaturze rosyjskiej — prof. M. J a k u b i e c, Czeskie przekłady dzieł Mickiewicza — prof. S. W i e r c z y ń s k i, Mickiewicz w Słowacji — dr J. M a g n u s z e w s k i, Teorie romantyzmu w Niemczech — zespół pod kier. prof. Z. Ż y g u l s k i e g o, Byronizm — istota i geneza — zespół pod kier. prof. M. S c h l a u c h a. Zagadnienie teorii romantyzmu we Francji (program literacki) — zespół pod kier. prof. Z. C z e r n e g o, Romantyzm francuski na tle życia politycznego epoki — zespół pod kier. prof. M. Ż u r o w s k i e g o, Problemy romantyzmu zachodnioeuropejskiego (przegląd, stan badań i problematyka) — prof. M. Ż u r o w s k i, Antyk Mickiewicza — prof. T. S i n k o, Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby Mickiewiczowskiej — prof. A. Z a j ą c z k o w s k i.

Szereg referatów omawiających rozwój poszczególnych gałęzi sztuki w tym okresie opracowuje sekcja historii sztuki pod kierunkiem prof. J. S t a r z y ń s k i e g o.

Nad referatami tymi autorzy i zespoły już oczywiście pracują, przeprowadzono również szereg dyskusji nad poszczególnymi konspektami referatów czy innymi wybranymi problemami. Zarysowały się już pewne kwestie sporne czy niejasne.

Rzecz jasna, że przygotowywanie sesyj naukowych to tylko część udziału naukowców w obchodzie Roku Mickiewiczowskiego. Równolegle pójdą prace badawcze monograficzne i już teraz widać, że niejednen z przygotowywanych referatów przerodzi się w monografię. Podjęto już i będzie się podejmować nadal edycje źródłowe — tak naukowe, jak i popularnonaukowe. Równolegle rozwinie się ogromna akcja popularyzacyjna poprzez wystawy, odczyty i wydawnictwa.

Jak dotychczas nie można jednak jeszcze stwierdzić wystarczającego stopnia mobilizacji sił do pracy nad tą tematyką. Dyskusje dotychczasowe są za mało żywe i za mało pryncypialne. Co gorsza, dyskusje te zbyt rzadko widzi się na łamach prasy naukowej, a przecież tylko w ten sposób możliwe jest wciągnięcie do rozważania tych trudnych spraw szerszych kręgów zainteresowanych.

Instytut Historii PAN skierował do pracy nad tą tematyką wszystkich swoich pracowników zajmujących się tą epoką. W ramach Instytutu odbyło się i odbędzie szereg roboczych dyskusji wstępnych.

„Kwartalnik Historyczny“ otwierając swe łamy dla dyskusji związanych z Rokiem Mickiewiczowskim i wzywając ogół specjalistów do wzięcia w nich udziału, czyni to w przekonaniu, że wyprowadzenie dyskusji z sal instytucji naukowych na łamy prasy naukowej jest nieodłącznym składnikiem demokratyzacji życia nauki i dalszego pobudzenia jego tętna.